# GAZETA KRAKOWSKA

Nro 68.

z KRAKOWA dnia 24 SIERPNIA 1828 ROKU w NIEDZIELĘ.


Wiadomości Od Armii Czynney Rossyyskiey

*W Obozie pod Szumlą dnia* $\frac{14}{26}$ *Lipca* 1828.

Dnia $\frac{3}{15}$ Nayiaśnieyszy Cesarz opuścił obóz pod Bazardzik, i udał się przez Kosłudzi i Jennibazar ku Szumli z 3cim i 7mym korpusem, dywizyią strzelców konnych i 108 działami artylleryi rezerwowey, oprócz należących do wspomnionych korpusów.

Dnia $\frac{5}{17}$ po trzech marszach Nayiaśnieyszy Pan stanął obozem pod samym Jennibazarem. Od dwóch dni przednia straż nasza miała ciągle przed sobą pięć do 6000 iazdy nieprzyiacielskiey i kilka sztuk dział, lecz oddział ten po lekkich utarczkach, z nayodleglejszemi czatami Kozaków, cofał się ciągle za nadeyściem pierwszych naszych kolumn.

Dnia $\frac{7}{19}$ woyska nasze skoncentrowały się pod Jennibazar, a $\frac{8}{20}$ nastąpiło ogólne poruszenie ku Szumli, dla rozpoznania sił nieprzyiaciela, odparcia go, gdyby stawił czoło w otwartem polu, i zaięcia pozycyi przed iego okopami.

Poruszenie to uskutecznione zostało w następuiącym porządku:

Dnia 8/20 o 5tey godzinie zrana 7my korpus oddany na ten dzień pod dyrekcyią Majora Jeneralnego Hrabiego Dibitsch i wzmocniony pułkiem Huzarów Xięcia Oranii, ruszył na lewo, postępuiąc wzdłuż gór, które przytykaią na wschód do dróg prowadzących z Szumli do Kosłudzi i Prawadi. O 6tey zrana rozpoczęły poruszenia inne kolumny, którym towarzyszył Nayiaśnieyszy Cesarz.

Jennibazar pozostał na prawey stronie. Pierwsza nasza liniia składała się z trzech brygad 9tey Dywizyi 3go korpusu. Udały się one na przód wraz z swą artylleryią w porządku boiowym pod dowództwem Jenerała piechoty Rudziewicza.

Pierwsza brygada będąca na lewem skrzydle, szła na czele dla zapewnienia związku poruszeń naszych, z działaniami 7go korpusu. Druga i trzecia postępowały za nią eszelonami tak, iżby nawzaiem wspierać się mogły. Za drugą brygadą szedł 15 i 16ty pułk strzelców pieszych 8mey dywizyi z 12 działami; przeznaczone były do uformowania pod rozkazami Jenerała Adjutanta Alexandra Benkendorf, czworoboków, w których miał się znaydować Nayiaśnieyszy Cesarz z swoią świtą. Na prawey stronie tey brygady stanęły trzy pułki Huzarów, dowodzone przez Jenerała Porucznika Rüdiger. Za niemi w dwóch liniiach 108 dział artylleryi rezerwowey; zabezpieczała ią iedna brygada 8mey

dywizyi. Na prawem skrzydle artylleryi rezerwowey postępowała dywizyia strzelców konnych pod rozkazami Jenerała Adjutanta Hrabiego Alexego Orłow.

Przy straży tylney znaydowały się pociągi i wozy obozowe pod zasłoną iedney brygady piechoty i iey dział. Na końcu prawego skrzydła Jenerał Porucznik Sissoyew z Kozakami strzegł drogi, która prowadzi od Sylistryi, i łączył się z nami za pośrednictwem brygady Kozaków, będącey pod dowództwem Jenerała Majora Kirsanow.

W tym porządku uszliśmy blisko 12 wiorst, przechodząc okolicę, w którey na przemian wznoszą się wzgórza przerzynane strumieniami i dość głębokiemi wąwozami; czaty Tureckie uważały nas wszędzie, lecz ustępowały za naszem zbliżeniem się. Doszedłszy do wzgórzów o 7 wiorst od Szumli odległych, spostzegliśmy dopiero na pochyłości przeciwległey góry iazdę nieprzyiacielską ustawioną w eszelony. Było iey około dziesięciu tysięcy; między tem część iazdy nieregularney. Nieprzyiaciel prawe skrzydło usunął w tył, środek postawił po za krzakami: przedzielała go od nas rzeczka błotnista, do którey przystęp iest trudny; lewe zaś skrzydło starał się rozciągnąć po za liniią Kozaków Jenerała Kirsanowa. Było blisko 11tey godziny. Nayiaśnieyszy Cesarz kazał zatrzymać się wszystkim kolumnom, chcąc dać czas 7mu korpusowi do obeyścia prawego skrzydła Turków. Obrot ten stanowczy dokonany został w samo południe, i natychmiast rozpoczęliśmy attak. Trzy brygady, które formowały pierwszą liniią środka naszego, posunęły się na przód pod zasłoną ognia swey artylleryi, dla przeyścia rzeczki, za którą stała iazda nieprzyiacielska. Z drugiey strony 7my korpus raził Turków dzielnie z dział, i uderzył na nich z przodu i z boku.

Cesarz widząc, że nieprzyiaciel ucieraiąc się ciągle z Kozakami, starał się obeyść nasze prawe skrzydło, wzmocnił ie trzema pułkami Huzarów, całą dywizyią strzelców konnych, dwunastu działami artylleryi lekkiey.

Nieprzyiaciel nie wytrzymał nigdzie ognia naszey artylleryi.

Prawe iego skrzydło zaczęło cofać się śpiesznie przed 7mym korpusem. Środek sformował się w kolumny, i ustępował ścigany kulami naszemi. Na lewem skrzydle, gdzie miał więcey od nas iazdy, bezskutecznie uderzył kilka razy na naszych Huzarów. Odtąd utracił wszystkie swe pozycyie. Jednakże około drugiey godziny, usiłował poprzeć walkę. Na prawem naszem skrzydle, korzystaiąc z zarośli, po dwakroć wyprowadzał artylleryią przeciw Huzarom i strzelcom konnym. Na lewem przez żwawy ogień działowy, i dzielne natarcie iazdy, starał się odeprzeć pierwsze kolumny 7go korpusu. Lecz te chwilowe usiłowania uległy kilku wystrzałom kartaczowym, i w żadnym punkcie nie wstrzymały postępowania naszego. O wpół do czwartey 7my korpus stanął nietylko na wszystkich wzgórzach, które zaymowali Turcy, ale nadto po za ich prawem skrzydłem oparł się o drogę prowadzącą z Szumli do Karnabad. Pierwsza liniia środka naszego, wzięła szturmem wszystkie pozycyie nieprzyiaciela; lewe iego skrzydło przymuszone było do cofnięcia się. Tym sposobem odparty został ze wszystkich stron pod same mury Szumli.

Nayiaśnieyszy Cesarz był zupełnie kontent z porządku, z którym Armiia Jego odbyła wszelkie obroty. Widzącym ie zdawało się, że są na zwyczaynych manewrach.

Strata nasza iest nader małą, ranionych iest tylko 70, zabitych 30; lecz nieszczęściem

w liczbie ostatnich, iest Pułkownik Read Adjutant Nayiaśnieyszego Pana. Posłany do Majora Jeneralnego Hr. Diebitsch, gdy z zwykłą sobie odwagą ustawiał dwa działa, odebrał raz od kuli w piersi, który go trupem na mieyscu położył. Officer ten znakomitego męztwa, wzór cnot woyskowych, był szczególnie poważany przez Nayiaśnieyszego Pana. Strata iego wzbudziła dotkliwy żal w sercu Nayiaśnieyszego Monarchy, i zasmuciła całą armiią.

Podług powieści wziętych w niewolą i zbiegów, strata Turków w dniu 8/20 wynosi 500 ludzi.

W nocy z dnia 8/20 na 9/21 usypaliśmy reduty na czele pozycyi, któreśmy zdobyli.

Dnia 9/21 zrana obadwa skrzydła nasze zbliżyły się do okopów Szumli, bez żadnego z strony Turków oporu.

Też same obroty uskutecznialiśmy w dniach 10/22 11/23 12/24 13/25, a nawet dzisiay. Każdey nocy sypiemy nowe reduty, które coraz zbliżaiąc się do okopów Tureckich, wznoszą się o wystrzał ich armatni; a pomimo to nieprzyiaciel nie zrobił żadney demonstracyi nawet.

Porównywaiąc tę oboiętność z dzielnością i wytrwałością, z iaką w dawnieyszych z nami walkach bronili Turcy każdey piędzi ziemi w okolicy Szumli, nie można znaleźć w nich ani dawnych przymiotów, ani dawnego sposobu walczenia.

W Szumli znayduie się armiia od 40,000 do 50,000 ludzi, między któremi około 10,000 regularnego woyska, a obwarowanie iey tem iest teraz mocnieysze, iż zaymuie wszystkie wzgórza, które dawniey panowały nad nią.

Jenerał Adjutant Konstanty Benkendorf zdobył ważne mieysce Prawadi, a oddział wysłany przez niego na drogę prowadzącą do Aidos, zniszczył transport bagaży Tureckich.

Liczna załoga Warny na próżno w kilkokrotnych odważnych wycieczkach usiłowała przeszkodzić zaięcie przed nią pozycyi przez Jenerała Adjutanta Suchtelen. Odparł on zawsze nieprzyiaciela ze stratą, a przez to dał czas Jenerałowi Porucznikowi Uszakow do połączenia z nim woyska, które zdobyło Tulczę. Już nawet pierwsze żagle Admirała Greigh dostrzeżono na horyzoncie Warny.

Dnia 9/21 Sylistrya obsaczoną została przez Jenerała piechoty Roth.

Giurgewo obserwuie oddział woysk pod rozkazami Jenerała Karniłow. W dniu 23 Czerwca (5 Lipca) uderzyły na niego połączone załogi wspomnioney twierdzy i Ruszczuka, około 6000 ludzi wynoszące; Jenerał Karniłow nietylko nie opuścił swych pozycyy, iak sobie pochlebiał nieprzyiaciel, ale nadto po 5ciogodzinney walce zwyciężył go i ścigał aż pod mury Giurgewa.

Załogi Widdynu i Kalafaty pozwoliły sobie kilka napadów na małą Wołoszczyznę, a w zamiarze zapewne ważnieyszey wyprawy, zgromadziły około 9000 ludzi prawie pod działami Kalafaty. Dowiedziawszy się o tem Jenerał-Major Gäismar, poszedł naprzeciw Turkom z oddziałem mniey niż 1000 ludzi wynoszącym, uderzył na nich w dniu 26 Czerwca (8 Lipca), rozproszył, położył na placu 400 ludzi, i zmusił ich do zamknięcia się w twierdzach, z których wyszli. Pomyślny ten wypadek wstrzymał rozboie Turków, i zapewnił spokoyność nayobfitszym powiatom małey Wołoszczyzny.

Woysko zgromadzone dla Sułtana w Bośnii, nie chciało udać się w pochód. Zdaie się, że wybuchnął bunt w tey prowincyi.

Do tych szczegółów dodać należy, że bezpieczna i głęboka przystań w Kawarnie, napełnia się okrętami przybywaiącemi z żywnością, i że stan zdrowia żołnierzy, mimo wszelkich upałów iest zupełnie zadowalniaiącym.

## W OBOZIE POD SZUMLĄ.

*dnia 17/29 Lipca 1828 roku.*

Jenerał Adjutant Hrabia Paszkiewicz E-rywański rozpoczął kampaniią w Azyi Mnieyszey przez świetne powodzenie. Dnia 14/26 Czerwca przeszedł granicę i udał się przez Humrey do Kars.

Jazda Turecka pokazała się pierwszy raz dnia 17/29 o 16 wiorst od Kars, w okolicach wsi Miaszkowa. Była liczna, napadła na nasze przednie czaty; lecz za przybyciem posiłków, została odpartą. W tey wsi Hrabia Paszkiewicz opuścił drogę Humryńską, udał się w bok, i zaiął przed Kars gościniec od Erzerum prowadzący, celem przecięcia posiłków, któreby Turkom przyyść mogły z tego miasta, gdzie się zbierała armiia 30,000 ludzi wynosząca.

Dnia 19go Czerwca (1 Lipca) Hrabia Paszkiewicz zbliżył się do Kars celem rozpoznania położenia mieysc i sił nieprzyiacielskich; lecz zaledwie kolumny nasze pokazały się, nieprzyiaciel wypadł z za murów na ich spotkanie. Hrabia Paszkiewicz rozkazał swym czatom cofać się, i dozwolił Turkom iść na przód z ufnością. Tymczasem wysławszy na prawo ieden pułk ułanów, ieden Kozaków regularnych, milicyię Tatarską, dwa działa pod zasłoną iednego batalionu pionierów, i 4 działa Kozackie, które zaięły wzgórze o 200 sążni od miasta odległe, wziął tył nieprzyiacielowi, i zmusił go do cofnięcia się w naywiększym nieładzie. Uciekaiąc Turcy wystawieni byli na ogień dział naszych. Dowiedziano się od wziętych w niewolą, że w dniu tym nieprzyiaciel stracił 100 w zabitych, a 200 w ranionych. W bitwie tey zaciągi szlachty Georgiyskiey włączone do Kozaków Dońskich, walczyły z Turkami, i okazały świetną odwagę. Tegoż dnia obsaczono całą część północno-zachodnią miasta Kars, i przekonano się, że otoczone potróynym murem, opatrzonym bastyonami, ma liczną artylleryią, znaczną załogę, i broni go cytadella wznosząca się wśród miasta na spadzistey skale.

Mimo to, Hrabia Paszkiewicz postanowił zdobyć ie siłą; a w dniu 23 Czerwca (5 Lipca) woysko poszło na mury. Zaciętość odporu wyrównywała z początku dzielności attaku; lecz szturm uskuteczniony został z taką energiią i tak pomyślnie, że o godzinie 8mey chorągwie Rossyyskie powiewały we wszystkich częściach miasta Kars, a cytadella przerażona boiaźnią, kapitulowała bez zwłoki. Załoga Kars wynosiła 11,000 ludzi. Dwa tysiące Turków częścią poległo, częścią raniono podczas szturmu, 5000 którzy zaymowali cytadellę, odzyskali wolność oddaleniа się, 1250 zabrano w niewolą, a na ich czele znayduie się sam Basza Mehmet-Emin i dowódca jazdy Weli Aga. Około 3000 ieźdźców potrafiło uyść w góry; 151 dział, 33 chorągwie, znaczne zapasy ammunicyi i żywności wpadło w moc naszą. W dniu tym pamiętnym straciliśmy tylko w zabitych i ranionych 260 ludzi.

Pod Szumlą wczoray o godzinie 5tey po południu dwie brygady 3go korpusu pod rozkazami Jenerała piechoty Rudziewicza, posunęły się na przód na prawem naszem skrzydle dla zaięcia wzgórz okrytych lasem, które dotykaią do drogi Sylistryyskiey. — Obrot ten pod zasłoną ognia 3ch bateryy artylleryi konney, wspierany przez dywizyią strzelców konnych, i brygadę piechoty postawioną w odwodzie, dokonany został z równym porządkiem, iak i pomyślnością.

Tymczasem działa nieprzyiacielskiey reduty, którą usypali Turcy przed Szumlą, kilka dział konney artylleryi, którą przeciw nam wyprowadzili, a z którey pierwsza zale-

dwie się pokazała, zdemontowana była, a nadewszystko liczna ich iazda, usiłowały wyprzeć nas z ważnych stanowisk, któreśmy zajęli; iazda Turecka okrążyła koniec prawego naszego skrzydła, i z zapalczywością uderzyła na czworoboki 15go i 16go pułku strzelców pieszych, które go zamykały.

Z drugiey strony wpadła na nasze działa. Lecz odwaga iey była bezskuteczną. — Przez ogień kartaczowy i ręczney broni, dobrze z naszey kierowany strony, Turcy ze wszystkich stron odparci zostali ze stratą do 400 wynoszącą. My mieliśmy 30 ludzi zabitych, 50 ranionych.

Przy tey okoliczności Nayiaśnieyszy Cesarz udarował szpadą ozdobioną brylantami Jenerała Adjutanta Kisielewa, Szefa Sztabu Głównego 2giey armii; i zaszczycił wielką wstęgą orderu S. Anny Jenerała Majora Berg, Jenerała Kwatermistrza teyże armii.

Dziś ufortyfikowaliśmy zdobyte wczoray wzgórza mimo ciągłego ognia, który nieprzyjaciel sypał na nas tak z redut, iak z mieysc bardziey wzniesionych okopów Szumli, i mimo nawet kilka attaków tyrallierskich. Jenerał Major Girow z oddziałem Kozaków udawszy się drogą ku Ruszczukowi, doszedł do Razgradu, zabrał 100 niewolnika, i sprowadził 1000 Chrześciiańskich familii Bulgarów, których uwolnił od zapalczywości Turków. W nagrodę otrzymał wstęgę orderu S. Anny.

Jenerał Rüdiger na czele oddziału piechoty, iazdy i artylleryi udał się ku Esli-Stambuł, a Pułkownik Leprandi ku Dziumie.

Admirał Greigh z całą flottą, którą dowodzi, przybył do Kawarny, zkąd popłynie do Warny dla wspólnego przy iey oblężeniu działania.

Obsaczenie Sylistryi trwa ciągle, a bataliony rezerwowe osad woyskowych wchodzą do Xięztw Multan i Wołoszczyzny.

*Od granic Tureckich d. 30 Lipca.*

Powszechna Gazeta Grecyi zawiera od dnia 7 do 21 Czerwca podług nowego kalendarza ułomkowe doniesienia o krwawych potyczkach, które w ostatniey połowie miesiąca Maia zaszły na wyspie Kandyi, gdzie Skafiotowie (górni mieszkańcy południowey części wyspy) na nowo powstali, i na ich prośbę rząd Grecki posłał im w posiłku 1000 do 1200 ludzi pod dowództwem znanego Chadschi Michali.

*Z Nru 38 powyższey Gazety z d. 7 Czerwca.*

Listy z Francocastello na Kreta pod dniem 25 Maia donoszą, że dnia 21 zaszła potyczka między naszym korpusem i Baszą Retimo, w którey nasi zwyciężyli i nieprzyjaciela aż do bram twierdzy ścigali, poymawszy Ikenzi-Agę i innego znakomitego Turka, a sam Basza odniosłszy pięć ran, uszedł do twierdzy. Liczba zabitych nieprzyiacioł, podług zeznania jeńców ma bydź znaczna. Nasi zabrali także nieprzyiacielowi przeszło 20,000 owiec. Po potyczce iazda Chadschi-Michali wróciła do swych domów, a Mustafa-Bey uchodził z 4000 ludzi do Askifa i Patsano (Sfakia) gdzie był przez naszych wszędzie zamykany i spodziewamy się, że siła Turecka na Kreta znaczną poniosie klęskę, ieśli nasi pozostaną w swoich stanowiskach.

Słychać, iż Jenerał Chadschi-Michali zamknięty iest od lądu z swoią jazdą od nieprzyiaciela w Francocastello; iednak ma morze otwarte.

Dziś dowiaduiemy się, że na korpus nieprzyiacielski, który z Canea szedł z żywnością i ammunicyią na pomoc oderzniętym Turkom, uderzyli nasi przy Askifo i zupełnie pobili. Prowadzone potrzeby dostały się w ręce naszych.

W Nrze 40 z dnia 14 opisane są szczegóły potyczek na Kreta aż do 28 Maia.

*Ner 41 z dnia 21 Czerwca zawiera:*

Z nayVnowszych listów z Krety dowiaduiemy się z żalem, że jazda Chadschi-Michali w potyczce dnia 29 Maia pod Francocastello zupełnie zniszczoną została i nawet waleczny iey dowódca poległ. Dnia 5 Czerwca opuścili nasi z honorem mocno ściśnione Francocastello. A tak nieprzyiaciel po wielu pamiętnych potyczkach i znacznych stratach odzyskał swą twierdzę.

*Tenże Nmer 41 zawiera daley:*

Mądrze przedsięwzięte i ściśle zachowane środki względem zdrowia, przywróciły na Hydrze dawny stan zdrowia i bezpieczeństwo. Gdy po upłynieniu 40todniowey kwarantanny nie okazał się żaden ślad choroby, przywrócony zatem został związek z tą wyspą. Nadzwyczayny Kommissarz Hr. Viario Capodistrias (brat Prezydenta) przybywszy na Hydrę, wydał stósowną odezwę. Takiż stan zdrowia okazuie się na Spezzia i za kilka dni zostanie także tam kwarantanna zamknięta.

W przeszłą Niedzielę Kanarys powrócił z nowego bohaterskiego czynu do Eginy. Gdy Miauli z patryiotycznym tym dowodcą palnych statków około brzegu mnieyszey Azyi przepływał, napotkał dnia 3go Czerwca między Mitelene i czarnym przylądkiem (Karababa) dwa Tureckie woienne okręty, to iest korwetę o 28, która niedawno w Mitelene zbudowaną została, i bryga o 22 działach. Fregata Hellas i palny statek puściły się zaraz za niemi; ale okręty Tureckie schroniły się coprędzey pod działa twierdzy powyższego Przylądku, chociaż Grecka fregata potężnie do nich strzelała i waleczny Kanarys spieszył na ich spalenie. Jakoż zbliżył się do nich i rzucił płomień na Turecką korwetę; ale nieszczęściem bohaterski iego czyn nie został skutkiem uwieńczony, ponieważ udało się Turkom za pomocą wiatru po znacznem uszkodzeniu ugasić ogień. Fregata nie przestawała iednak strzelać do tych okrętów i iest nadzieia, iż zniszczone zostaną. Kanarys przyprowadził także z sobą zabrany przez Admirała Miauli wyładowany solą okręt.

Z wiary godnych listów z okolic Messenii pod dniem 15 b. m. dowiaduiemy się, że Albańczykowie w Modon (zapewne w Koron) w liczbie 6000 czynili przygotowania do odciągnięnia lądem przez Rumeliią do domów. Uwolnili także wszystkich Greckich niewolników, co tem więcey potwierdza ich postanowienie.

Od przybyłych z Tessalii ludzi dowiaduiemy się, że Turcy z wielkim pośpiechem umacniaią Laryssę. Mnóstwo ludzi zatrudnionych iest kopaniem fossy około miasta i zakładaniem batteryy.

Przed kilku dniami przybyło tu kilku żołnierzy z zachodniey Grecyi, od których powzięliśmy wiadomość, że Kiutajer (Reszyd-Basza) z 3000 Albańczyków przybył przed Missolongę i sam z 100 ludzi wszedł do tey twierdzy. Główna kwatera naszego Jenerała naczelnego (Church) znayduie się w Mitika; kilka korpusów udało się do wyższych prowincyy zachodniey Grecyi.

List z Korfu pod dniem 20 Lipca donosi: Dziś około godziny 5tey z południa oba stoiące tu na kotwicach liniiowe okręty Azyia i Conquerant z Viceadmirałami Codrington i de Rigny, tudzież bryg Francuzki Alcion i dwa Angielskie kutry Hind i Racer (ostatni przybył wczoray z Malty i Navarino z pismami do P. Codrington) odpłynęły w kierunku południowym ku Navarino. Fre-

gata Francuzka Syrena pod Kapitanem Robert odpłynęła tamże w nocy. Niespodziewanie nagłe odpłynienie obu tych Admirałów (zwłaszcza, że de Rigny zaprosił nazaiutrz na swóy okręt na ucztę znaczną liczbę osób, między innemi Posła Francuzkiego, Hr. Guilleminot) daie powód do rozmaitych domysłów.

Drugi list z Korfu pod dniem 26 Lipca zawiera: Przez przybyły tu dziś po południu Joński parowy statek dowiaduiemy się, że oba Viceadmirałowie Codrington i de Rigny onegday rano zarzucili kotwice na przystani Zante. W tymże czasie przybył tam należący do Lorda Jarborough statek Falcon. Rossyyski Admiralski okręt Azoff z Viceadmirałem Hr. Heyden i Prezydentem Grecyi, Hr. Capodistrias i powrócił dnia 16 z Dragomestre, gdzie Hr. Capodistrias odwiedził obóz, znowu do Zante, a nazaiutrz rano popłynął w dalszą podróż w kierunku południowym. Co do ustąpienia z Morei woysk Egipskich, miał Hr. Capodistrias za drugiem przybyciem do Zante oświadczyć, że iest bliskiem. Podczas bawienia Hrabiów Heyden i Capodistrias na początku Lipca w wodach Navarino miał Ibrahim Basza oświadczyć, iż nie sprzeciwia się ustąpieniu z Egiptu, byle tylko otrzymał rozkaz od oyca swoiego i okręty do przewiezienia woysk iego do Alexandryi.

## STAMBUŁ.

Słusznie z pomiędzy pięknych widoków miast chwalona iest Genua, gdy się do niey z morza przybywa, Neapol, gdy okręt stanął między czarownemi wyspami, w zatoce gdzie powietrze napełnione iest wonią drzew pomarańczowych, palmowych i wawrzynowych, lub wiazd do Londynu pomiędzy lasem masztów, który z resztą pod ubogiem Niebem, i na ziemi bez wszelkich ozdób, więcey wspaniałym iak pięknym musi bydź nazwanym. Lecz nic z tego nie zrównа się, gdy pierwszy raz zobaczymy Stambuł, przybywaiąc od siedmiu wież, gdzie na samprzód postrzegać się daią szczyty seraiu, daley potróyne miasto i Bosfor z swoiemi pałacami i galistanami (ogrody kwiatów). Istotnie, sam człowiek nie wie gdzie się znayduie, i myśli, że wszystko iest omamieniem i kuglarstwem, bowiem wszystko się zdaie bydź snem. Wszakże do uroku tego nie trzeba się za nadto zbliżać, bo za tą dekoracyią wiele iest brudów. Spoyrzawszy z za kulisy, stracisz na zawsze omamienie.

Wszedłszy w środek tego wspaniałego Stambułu, cóż zobaczysz: oto ulice wązkie, krzywe, źle zabudowane i mało pięknych domów. Wszystkie z drzewa, czerwono lub czarno powleczone, a okna zwyczaynie wychodzą na podwórze, co czyni ulice niejako martwemi. Z tego powodu podróżny sądzi ie bydź pobocznemi i rozumi, że główna ulica na inney leży stronie. Wszystko tu spokoyne i smutne; tylko gdzieniegdzie mruczy woda z gęsto stoiących studzień. Wszakże od czasu iak Janczary zniesionie, nie tyle są iuż ulece puste. Ależ też i właściwość Stambułu poniosła przytem nie małą stratę. Ludzie z wielkim siwym turbanem na głowie i prostą lagą, pełniący służbę policyi, więcey byli interessuiącemi, niżeli na sposób Europeyski z bronią na ramieniu przechodzące się straże. Na niektórych placach stoią araba, czyli wozy wołmi zaprzężone, i i osiodłane konie wierzchowe, które tutay są dla miłośników na doręczu, iak u nas fiakry. Tu i owdzie widać Turka konno iadącego, za nim iednego lub kilku służalców, kobietę zasłonioną z Murzynką, lub żebraczkę wyciągaiącą rękę. Otóż masz obraz we-

wnątrz Stambułu. Lecz co naymocniey uderza, iest to mnóstwo psów biegaiących po ulicach, a których na placu nad rzeką długiemi szeregami leżących zastaniesz.

Tu żyią one ze swemi dziećmi w dziurach w kurzu i gałganach. Wiele z nich nędznych, zgłodniałych lub chorych. Te, co śpią, zaymuią ulice; zawsze się obawiać trzeba, aby na którego nie nastąpić. W istocie nigdy się nawet nie ustępuią, bo czuią, że właśnie tu ich panowanie. Żyią zaś z miłosierdzia wiernych. Często przechodzi Turek, kupuie chleb, aby go między psy w tey okolicy podzielił. Trzeba widzieć, iak psy te zgaduią dobre zamiary, i natychmiast formuią koło, patrzą się na Turka wyymuiącego pieniądze, biorącego chleb i t. d. Każda dzielnica ma swoie, i pies przewodnik innym przewodzi. Nie wprzód chwytaią porzucone onym kawałki chleba, dopóki pies, aga, nie złapał swoie i przez to nie dał znaku i pozwolenia do uczty. Jeśli przypadkiem nadeydzie pies z inney dzielnicy i chciałby należeć do bankietu, wnet musi zmykać i to nie na sucho.

Place Bazar i Bezestin w Stambule dosyć są znakomite, lecz brudne. Potrzeba się mieć na ostrożności, by się nie zarazić powietrzem. Kawiarni iest dosyć, atoli ciemny musiałby sądzić, że w nich nie masz nikogo, chociaż są napełnione, taka w nich cichość panuie. Tu siedzą i kurzą Turcy i innych narodów ludzie, a ieśli ieden do drugiego przemówi, to pocichu.

Na tych ulicach tylko iedno przypomina przepyszny widok Stambułu. Tu i owdzie pokazuie się piękny meczet, lub śliniąca kaplica Sułtana, gdzie przez kraty widać groby osłonione drogim kaźmirkiem, niezmierne świece woskowe i Xięży, którzy dzień i noc naprzemiany czytaią i modlą się. Każda kaplica Sułtana ma studnię, szkołę publiczną a często i dom ubogich. I wielkie meczety maią podobne gmachy, chociaż ich w Stambule niezmierna liczba. Niektóre istotnie są do podziwienia. Nayprzód, a nawet podług zwyczaiu potrzeba oglądać meczet S. Zofii, potem Suleymanie, Nuri Osmani (światło Osmanów), a szczególniey meczet Sułtana Ahmeda obok Atmeidanu czyli dawnego Hippodrommu. Drzwi tego pięknego, w nayczystszey architekturze murów wzniesionego meczetu, są dziełem w swoim sposobie maiącem naywięcey smaku. Ta urocza budowa stoi między pięknemi klonami i cyprysami, których okwita zieloność ieszcze więcey ozdobę arabską podnosi.

Między wspaniałościami Stambułu nie należy przepomnieć studzien Tophany i S. Zofii. Studnie są bezsprzecznie naywiększym zbytkiem miasta.

Seray uważać można iako czwarte miasto, iako dodatki: mi sto Franków, miasto Turków i Skutari. Jest on tak wielki, iak przedmieścia Leopoldsztadt w Wiedniu, w Paryżu S. Germain, lub też wyspa Norte Dame. Tu mieszka dziesięć tysięcy ludzi, należących do zabawy, służby i straży Sułtana; lecz mogłoby ieszcze dziesięć tysięcy mieszkać. Ciężko dostać się daley iak do pierwszey bramy, a za wielką łaską do drugiey. Dach, kopuły i złote kule sterczące nad wysokie mury, wielki przepych zapowiadaią. Lecz mówią, że gmachy wewnątrz, samego nawet Sułtana nie bardzo są wspaniałe, lecz zawsze bogate i świetne. W salach nie szczędzono złota; ale nayczęściey ciemne, i żadnych innych nie masz sprzętów prócz dywanów i kobierców. Na ścianach są cyfry Sułtana, mieysca z Koranu, lub malowane kwiaty i arabeski.

Jak wiadomo, Turcy nigdy osób nie maluią. Zabrania im tego religia, aby ich wstrzymać od modłów do obrazów. Do tego łączy się ieszcze przesąd, który tem bardziey wzmacnia przykazanie koranu.

Pamiętniki pewnego Greka wspominaią o malowaniu, przedstawiaiącem bitwę; widać dokładnie okręty, kule powietrze przerzynaiące, bomby pękaiące nad miastem, słowem wszystko, lecz nie masz biiących się ludzi. Turcy mówią, że w dzień ostatecznego sądu wymalowane osoby mogłyby przyyść upominać się o duszę.

Tymczasem w Kościele S. Zofii widać dwie kolosalne figury aniołów z czasów Cesarza Konstantyna. Pytaliśmy się Turków, iakim sposobem w pierwszym meczecie Sułtana zupełnie w brew ich zwyczaiowi i religii mogli zostawić dwie skrzydlate statui. "Jako," odpowiedzieli, "te dwa wielkie ptaki?" — Do prawdy podobno, że te anioły zostawiono tam na znak tryumfu i zwycięztwa.

# DODATEK DO Nro 68. GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 24 SIERPNIA 1828 ROKU w NIEDZIELĘ.


## OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

| Dzien godzina | | Barometr z reduk: na O° R. | Thermometr czyli stop: zim i ciepła | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf: | UWAGI. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Sierp: | | cali. lin: | stopnie | stop: | | | |
| god: | 7 | 27 6, 302 | +12. 6 | 84 | Wschodni słaby | Pogoda z chmur: | |
| | 12 | ,, 5, 994 | +20. 3 | 66 | Połud: Za. słaby | ,, ,, | |
| 19. | 3 | ,, 5, 413 | +10. 8 | 62 | Zachodni słaby | ,, ,, | |
| | 9 | ,, 6, 850 | +14 0 | 80 | Połud: Ws. słaby | Pochmurno | Deszcz. |
| 20. | 7 | 27 7, 851 | +12 4 | 84 | Połud: Za. słaby | Pogoda z chmur: | |
| | 12 | ,, 6, 888 | +16 5 | 68 | ,, mocny | Pochmurno | Deszcz. |
| | 3 | ,, 6, 881 | +15. 3 | 70 | ,, ,, | Pogoda z chmur: | |
| | 9 | ,, 7, 1[illegible]0 | +12. 0 | 83 | Połnocny średni | ,, ,, | |
| 21. | 7 | 27 7, 40 | +11. 4 | 86 | Połud: Za. słaby | Pogoda z chmur: | |
| | 12 | ,, 6, 957 | +17. 3 | 69 | ,, średni | ,, ,, | |
| | 3 | ,, 6, 417 | +18. 7 | 63 | ,, słaby | ,, ,, | |
| | 9 | ,, 5, 982 | +12. 5 | 81 | ,, ,, | Pogoda | |
| 22. | 7 | 27 4, 488 | +13. 0 | 84 | Połud: Ws. słaby | Pogoda z chmur: | |
| | 12 | 26 3, 362 | +22. 0 | 65 | Południowy średni | ,, ,, | |
| | 3 | 27 2, 484 | +23. 2 | 62 | ,, ,, | ,, ,, | Deszcz. |
| | 2 | ,, 2, 086 | +15. 2 | 89 | Półn: Ws. średni | Pochmurno | |

*J. Steczkowski*, Z. A. O.

### Z *Wiednia d. 9 Sierpnia.*

Giraffa, podarunek Vicekróla Egipskiego, przywieziona została dnia 6 b. m. zrana w dobrym stanie do Laxenburga, gdzie NN. Cesarstwo I hmość z Arcyxiążętami i Arcyxiężniczkami popołudniu ziechali umyślnie z Baden dla iey widzenia, a nazaiutrz zawiezioną została do Cesarskiey zwierzętalni w Schönbrunn. Tam dla dania temu zwierzęciu wypoczynku, pokazywane tylko będzie codziennie od godziny 8 do 11 zrana, a popołudniu od 3 do 7, na krótszym zaś dniu

do 6. Z Giraffą przybyło ieden Arabczyk, dwie Egipskie krowy i 3 przedziwney piękności białe kozy.

*Z Paryża d. 8 Sierpnia.*

Gdy nasz Poseł przy Cesarzu Rossyi, P. Mortemart, w towarzystwie iednego tylko Kozaka wyszedł na przechadzkę, rzuciło się na niego 4 ukrytych w krzakach Turków. Kozak bronił go tak dzielnie i walecznie, iż Cesarz, który właśnie obieżdżał przednie straże, uzyskał czas pośpieszyć mu na ratunek. Monarcha zaszczycił stawionego przed nim Kozaka uściskaniem.

Roboty około upięknienia mostu Ludwika XVI są już na ukończeniu. Wielki Kondeusz iest wystawiony w postawie, gdy buławę swoią rzuca na reduty Freyberga, dla zapalenia swoich żołnierzy do odzyskania tey twierdzy. — Wiele tuteyszych ulic będzie rozszerzonych i sprostowanych.

Dziennik Sporów wyraża: Xżę Wellington sprowadził do Lizbony Don Miguela, a teraz odwołuie się do czasu i postanowien Don Pedro, który o 2000 mil iest oddalony, ażeby naprawił wyrządzoną prawności i moralności zniewagę.

Hr. Villele poiechał ztąd do Tuluzy, a Marszałek Soult do St. Amand, gdzie należy do spółki założoney tam żelazney huty.

Konsul nasz w Rodus i Kawaler Legii honorowey P. Oudrey, udaie się iako tłumacz z wyprawą do Morei. Pierwszy oddział tey wyprawy, iak z Tulonu piszą, odpłynie 15go b. m. a drugi z wielkiemi działami dnia 25go.

Przeznaczeni do Morei officerowie i żołnierze ożywionemi są naywiększym zapałem. Wszyscy czuią, iż nie idzie o zdobycz, ale wyratowanie Chrześcijańskiego ludu z okrutney niewoli Tureckiey; wszyscy przygotowanemi są na niedostatek i ofiary, i szukaią tylko nagrody w sławie. Podpułkownik Hr. Vaudreuil, który pozostać miał we Francyi na czele zasobu, płynie z wyprawą iedynie iako naczelnik szwadronu, a wielu innych officerów prosiło o pozwolenie służenia iako prości żołnierze. Doktor, Kawaler Haren, mianowany iest naczelnym Lekarzem wyprawy.

Zaraz po rozpoczęciu działań woyska naszego w Grecyi wychodzić tam będzie Gazeta Francuzka pod tytułem: Kuryer wschodni. Pracować nad nią będą mężowie, którzy wydali dzieła o rewolucyi Greckiey i przez długie tam bawienie znaią charakter narodu.

W tych dniach przebiegł tędy gabinetowy Angielski goniec do Korfu, który podług Dziennika Konstytucyionisty wiezie instrukcyie do przyspieszenia ustępu woysk Egipskich z Morei. Rzeczone pismo sądzi, iż zamierzonem przez to iest uczynić wyprawę Francuzką niepotrzebną; lecz nie przystoi Gabinetowi naszemu, aby wsteczny krok uczynił, i zapewne plan swóy uskuteczni.

Officer morski, który udał się niedawno do Algieru o wymianę jeńców, miał u Deja posłuchanie, który go zapewnił, iż ma naywiększy szacunek dla Francyi i gotów iest własne swoie postąpienie i byłego Konsula Duval poddać pod rozpoznanie sądów Francuzkich. Admirał Collet powraca dla słabości zdrowia do Francyi, a dowództwo nad eskadrą przed Algierem obeymie odznaczaiący się przed Navarino Kapitan Labretonnier.

Listy z naszey eskadry w Lewancie wyrażaią, iż z wielkiem ubolewaniem odebrano wiadomość o odwołaniu Admirała Codrington,

*Od granic Hiszpańskich d. 27 Lipca.*

W wyższey Katalonii widzieć się daią od nieiakiego czasu poruszenia woysk. Do Olot i Campredon przybyły ruchome kolumny, 300 ludzi pociągnęło z Lerida ku Segre, a Jenerał d' Espanna dnia 17 z Manresa w kierunku ku Berga. Celem tych poruszeń było zniszczenie band, które snuią się w wyższey Katalonii i razem pochwycenie buntowniczey junty, która założyła swoie siedlisko w nagraniczney Francyi wsi Ossega. Jakoż słychać, iż dnia 19 b. m. woyska poięły w Puycerda iey Prezesa, a Xięża Raivas i Roca ratowali się w wieśniaczych ubiorach ucieczką. Rzeczony Prezes, Doktor Solanell, osadzony został w zamku Figueras; był on dawniey Korregidorem w Barcelonie i miał zlecenie zbuntować wyższą Kataloniią. Jenerał d' Espanna przybył dziś do Figueras.

*Z Madrytu d. 24 Lipca.*

Śmierć Xięcia San Carlos bardzo Króla zasmuciła, a naybardziey dla tego, iż trudno będzie w teraźnieyszych czasach wynaleść podobnie zręcznego dyplomatyka.

Goniec z Lizbony przywiózł wiadomość, że Don Miguel nie chce się żenić z swoią narzeczoną Infantką Maryą da Gloria. Don Miguel, który wedle woli swey matki działa, oświadczył wyraźnie: iż pragnie się zaślubić z Austryiacką Xiężniczką, ale nie córką Don Pedra, ponieważ przez to iego prawa do korony Portugalskiey, które trzy Stany uznały, stałyby się wątpliwemi, i lud nie życzy sobie takowego związku.

— Dnia 28. —

(Z prywatnych doniesień.)

Powrót Króla iest tu z niecierpliwością oczekiwany, a tem bardziey, iż iak twierdzą, nastąpi nader korzystna dla narodu zmiana w rządzie.

Wielu Grandów prosiło o dozwolenie wyiechania dla poratowania zdrowia, a inni podali Królowi prośbę, aby ich uwolnił od wyprawienia na iego powrót walki byków, co okazuie wyraźnie, że duch barbarzyństwa zwolna w naszym kraiu znika.

Ochotnicy Królewscy z mieysc o 10 mil na około Madrytu, którzy mieli tu przybydź na uświetnienie wiazdu Króla, odebrali przeciwny rozkaz, co nastąpić miało z powodu odkrycia spisku.

## DONIESIENIA.

Zastępca Pisarza przy Trybunale I. Inst: M. W. Krakowa i jego Okręgu, podaie do publiczney wiadomości, iż Kamienica P. Józefa Szymona Białeckiego własna, w Krakowie przy ulicy Grodzkiey pod L. 28 w Gminie I. Okręgu I. M. Krakowa, między Kamienicami pod L. 27 P. Tomasza Jarzyńskiego i pod L. 29 P. Józefa Szymona Białeckiego stoiąca, na żądanie P. Ferdynanda Weigl i P. Julianny Grunerowey wdowy, od których P. Wincenty Szpor Adwokat O. P. D. pod L. 115 w Krakowie zamieszkały, wywłaszczenie to popiera na satysfakcyią Summ 2386 1/6 Talarów Prus: P. Weiglowi i 600 Dukatów Pani Grunerowey z procentami i kosztami należących się, sprzedaną zostanie przez publiczną Licytacyią na Audyencyi Trybunału I. Inst: M. W. Krakowa w Domu pod L. 106 w Krakowie od godziny 10 rano odbydź się maiącą w terminach:

a) dnia 28 Października )
b) dnia 2 Grudnia ( 1828/29 roku.
c) dnia 13 Stycznia )

Warunki Licytacyi Wyrokiem Trybunału I. Inst: M. W. Krakowa z dnia 7 Sierpnia 1828 ustanowione, są następuiące:

1) Maiący chęć licytowania złoży okrągłą summę 3000 Złł. tytułem Vadii, którą w razie niedopełnienia dalszych warunków utraci i nowa Licytacyia na iego koszt i szkodę ogłoszoną zostanie, popieraiący iednakże sprzedaż, wolnemi są od składania Vadii.
2) Nabywca zapłaci do Skarbu uprzywiliiowane podatki i procenta od Widerkauffów, iakieby się okazały zaległe.
3) Nabywca zapłaci koszta popierania sprzedaży na ręce popieraiącego Adwokata, natychmiast po wręczeniu sobie wyroku takowe ustanowiaiącego.
4) Ciężary wieczyste i Widerkauffy iakie się okażą, zostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentów.
5) Po odtrąceniu Vadium, złoży nabywca do Depozytu Sądowego ilość uzupełniaiącą połowę wylicytowanego szacunku, a to w ciągu dni czternastu od dnia zalicytowania.
6) Po potrąceniu powyższym sposobem zapłaconey połowy szacunku, oraz po potrąceniu uprzywileiowanych podatków i procentów zaległych kosztów exekucyynych i ciężarów hypotecznych przy nieruchomości zostaiących, resztuiącą ilość wylicytowanego szacunku zatrzyma przy sobie nabywca aż do skutków klassyfikacyi i takową wierzycielom użytecznie umieszczonym za Assygnacyami Sądowemi wypłaci z procentem po pięć od sta, od dnia zalicytowania iako terminu, od którego przychody z zalicytowaney nieruchomości, iuż do niego należeć będą.

Cena pierwszego wywołania iest 28,993 zł. Pol: monetą srebrną.

Na takową przeto Licytacyią wzywaią się wszyscy chęć kupienia maiący, a zarazem prócz szczególnie wezwanych Wierzycieli wykazem hypotecznym obiętych, wszyscy iakiekolwiek prawo rzeczowe maiący, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie złożyli na Audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności, z wykazem mianych pretensyy i ustanowieniem Adwokata.

W Krakowie dnia 19 Sierpia 1828 r. A. Z. *Höltzel*, Z. P. T. P. O. D.

W dniu 26 Sierpnia 1828 r. o godzinie 11 ranney w Krakowie przy Rynku głównym w gmachu Sukiennicach, w drodze exekucyi Sądowey, odbędzie się publiczna Licytacyia, iako to: nożów i grabek srebrnych, łyżek stołowych, łyżek do kawy, łyżek wazowych srebrnych; chęć zatem licytować maiących podpisany Komornik zaopatrzonych w gotowiznę, na czas i mieysce oznaczone zaprasza.

W Krakowie dnia 22 Sierpnia 1828 r. Teodor *Jaworski*, Kom: Sąd.

Dnia 26 b. m. i r. o godzinie 9tey ranney, a o 3ciey po południu, w Krakowie przy ulicy Floryańskiey pod L. 520 na 2giem piętrze, odbędzie się Licytacyia publiczna w drodze exekucyi Sądowey Ruchomości, iako to: stołów, stołków, zwierciadła, sekretarza machoniowego i t. p.

W Krakowie dnia 21 Sierpnia 1828 r. T. *Jarzyński*, Kom: Sąd.

Komornik Sądowy uwiadomia Publiczność, iż dnia 26 b. m. i r. o godzinie 9 ranney w Sukiennicach w Krakowie stoiących, odbędzie się przez publiczną Licytacyią sprzedaż, iako to: komody, stolików, tualetki, szafy, zwierciadła, kanapy, krzesełek, łóżka, obrazków i t. p. za gotowe pieniądze.

W Krakowie dnia 20 Sierpnia 1828 r. J. *Słodkowski*, Kom: Sąd.

Osoba maiąca w edukacyi własnych dwóch synów, kwalifikowana do utrzymywania Uczniów Licealnych na stole, ninieyszym zawiadomia Szanownych Obywateli chcących synów swych na rok następuiący szkolny lokować, iż wziąwszy ku temu celowi obszerny i bliski Lokal, w przecznicy S. Anny pod L. 315 tychże Uczniów na stół za pomierną cenę przyymować ofiaruie się, a to z praczką, usługą, dozorem domowym i korrepetytorem, zgoła z zupełnem zastósowaniem się do przepisów Wysokiey Władzy Edukacyyney i woli WW. Rodziców; a poświęcaiąc się zupełnie temu zawodowi, pochlebia sobie, że Szanowni Rodzice raczą ią swym zaszczycić zaufaniem; ktoby przeto w tey mierze życzył sobie układów, raczy się zgłosić pod L. 316 przy Ulicy S. Anny na drugiem piętrze. A. K.